

TEATR ARTYSTY

Moje myślenie o wyjątkowej artystycznej wartości oraz znaczeniu Sceny Plastycznej KUL, jest w znacznym stopniu uwarunkowane pozycją obserwatora, który na twórczość Leszka Mądzika patrzy z boku i z dystansu. Dzieje się tak nie tylko z powodu zamieszkiwania w innym kraju, ale i dlatego że na rosyjskiej scenie po prostu nic podobnego nie istnieje; jeśli zaś pojawiają się niekiedy próby poszukiwań w tym kierunku, to są skazane na marginalną vegetację, a pożądane okazują się jedynie za granicą więc tam są w rzeczywistości prezentowane (jak *Derevo* Antona Adasinskiego).

Taka pozycja – z boku i z dystansu – ma wszakże i zalety: pozwala widzieć twórczość polskiego mistrza w ogólniejszym kontekście badania dziejów teatru XX wieku. Tak też próbuję robić w moich artykułach i książkach.

Jakie zatem jest miejsce i znaczenie Sceny Plastycznej Mądzika we współczesnej kulturze? Jest dla mnie najzupełniej oczywiste, że znajduje się ono w niedługim, ale niezwykle interesującym nurcie zjawisk światowej sztuki XX wieku,

który najprecyzyjniej można określić mianem "teatr artysty". Mówię tu o szczególnym rodzaju twórczości scenicznej, charakteryzującej się tym, że spektakl tworzy właśnie artysta i tworzy według zasad myślenia plastycznego – jak wizualne kompozycje, konstruowane przez grafikę ruchów i gestów figur wykonawców, przez rzeźbiarskie modelowanie ich póz. Oddziaływają one środkami przestrzennej, świetlnej, przedmiotowo-fakturowej wyrazistości, są też w określony sposób udźwiękowione. Takiego rodzaju spektakl zakłada odbiór w zasadniczy sposób różniący się od tej percepcji, jaka jest udziałem widzów tradycyjnego przedstawienia w teatrze dramatycznym czy muzycznym.

Niewielu jest mistrzów poświęcających się takiemu rodzajowi twórczości, co spowodowane jest tym, że w swojej estetycznej naturze teatr artysty stanowi zjawisko wybitnie indywidualne – w takim sensie, że spektakl jest zawsze jak obraz, rzeźba czy inny wytwór sztuki wizualnej dziełem jednego człowieka. Dlatego teatr taki powstaje tylko wtedy, gdy pojawia się osobista potrzeba artysty by wypowiedzieć się w ten właśnie sposób.



Mądzik

Dlatego teatr taki trwa dopóty, dopóki pracuje jego twórca – nie zakładając kontynuacji swego dzieła przez uczniów czy zwolenników. Ta potrzeba oraz – co jeszcze rzadsze – zdolność do takiego właśnie sposobu wypowiedzi w pełni pojawiła się w ostatnim półwieczu u kilku zaledwie twórców: Tadeusza Kantora, Józefa Szajny, Petera Schumanna, Roberta Wilsona, Leszka Mądzika.

Jest godne podkreślenia, że w drugiej połowie XX wieku utworzyła się długa lista scenografów, systematycznie występujących w roli również reżysera, a więc – jednoosobowego autora spektaklu (przy czym nie wychodzą oni poza granicę estetyki tradycyjnego teatru dramatycznego czy muzycznego), jeszcze więcej pojawiło się performance'ów, natomiast wybitnych przedstawicieli nurtu teatru artysty jest zaledwie kilku. Dodajmy od razu, że różnią się oni między sobą charakterem twórczości, formą jej prezentacji, statusem społecznym, uznaniem. Są na tyle różni, że w zasadzie nieporównywalni. Łączy ich w istocie tylko jedno – są artystami, każdy z nich robi swój teatr, wybitnie indywidualny i całkowicie wyjątkowy. Rozważmy, w czym wyraża się odrębność Leszka Mądzika, jakościowo odróżniająca jego

sztukę od sztuki innych wymienionych mistrzów.

Po pierwsze (i chyba najbardziej oczywiste) swoim monotematem prowadzonym z wyjątkową konsekwencją, która z niczym nie da się równać. Niczego podobnego nie ma na przykład u Roberta Wilsona – u niego osobisty temat pojawia się niekiedy podskórnie i na tyle wielowariantowo, że nie zawsze da się uchwycić. Zauważmy też, że przy pozornym pokrewieństwie – przywiązaniu do tematu osobistego – ze swymi polskimi poprzednikami, czyli Kantorem i Szajną, różni się od nich Mądzik zdecydowanie. Jeśli u Kantora (w ostatnim cyklu spektakli, poczynając od *Umarłej klasy*) i u Szajny (z jego leitmotywem wszechświatowego obozu koncentracyjnego) monotemat wyrażał się w ukazaniu tragizmu XX wieku przez pryzmat własnego życia i biografii twórczej, to monotemat Mądzika nosi osobisty charakter. Jego przedstawienia poruszają najogólniejsze, wieczne, metafizyczne problemy – Narodzin, Życia, Śmierci, ekstremalnych doświadczeń jednostki, nieustannej walki światła i ciemności. Te problemy rozważa na archetypicznym, podświadomo-zmysłowym poziomie i to różni go od

jeszcze jednego mistrza teatru – Petera Schumanna, którego widowiska lalek i masek mówią o wiecznych podstawach ludzkiego bytowania, o Życiu, Śmierci i Zmartwychwstaniu, ale noszą przy tym ostro aktualny, społecznie ukierunkowany i polityczny charakter, czego nigdy nie znajdziemy u Mądzika.

Druga (a bezpośrednio wynikająca z poprzedniej) cecha odrębności Mądzika polega na tym, iż cała jego działalność to tworzenie w ciągu 30 lat jednego w istocie spektaklu, na ten sam monotemat. Oddzielne "plastyczne suit", pod różnymi tytułami prezentowane przed publicznością w różnych latach, poświęcone są rozmaitym aspektom owego monotematu. Przy czym każda z tych "plastycznych suit" mogła być odbierana i rzeczywiście była odbierana przez widzów jako całkowicie samodzielne, artystycznie skończone dzieło. Jednak w duszy twórcy grał jeden zamiar i to jest bezprecedensowe – światowa scena nigdy nie miała niczego podobnego. Jej praktyka oparta jest na tym, że reżyserzy, nawet mając jasno sprecyzowane tematyczne zainteresowania i swój styl pracy, wcielają owe zainteresowania w realizację różnych spektakli, o różnej treści.



Mądzik
• 1941-2011 •

I tylko u Mądzika: jeden spektakl i jedna treść - najważniejszy mitologiczno-poetycki wątek człowieczego losu w jego chrześcijańskiej interpretacji. Ale to co dla sceny pozostaje bezprecedensowe, jest jednocześnie naturalne dla sztuki wizualnej, gdzie znane są przykłady wieloletniej pracy nad jednym najważniejszym obrazem. Czyniąc tę zasadę główną w swojej twórczości scenicznej, proponuje tym samym Mądzik teatr artysty w jego najczystszej postaci. Również w tym wolno upatrywać jego unikalności.

Z określonych wcześniej osobliwości monotematu Mądzika oraz rozumienia swojej trzydziestoletniej scenicznej działalności, wynika także absolutna unikalność "materiału", z którego artysta tworzy obrazy. Mowa tu przede wszystkim o jego modelach występujących w rolach "aktorów" - wykonawców jego wizualnych kompozycji. Ich wygląd, ich plastyka w ciągu dziesięcioleci są niezmiennie. Z nich lepi nadosobiste uogólnione obrazy, żadne inne modele nie są potrzebne. Konsekwencją tego jest fakt, że Scena Plastyczna jest niemalże jedynym na świecie teatrem, w którym nigdy nie było i nie mogło być zespołu aktorskiego. Oczywiście,

przyczynę jego nieobecności można by było wyjaśnić również wybitnie praktycznymi względami - jest to teatr amatorski, uniwersytecki, co zakłada stałe odnawianie składu. Wydaje się jednak, że dla Mądzika o wiele bardziej istotna jest właśnie twórcza potrzeba współpracy z takimi tylko modelami. Dlatego w ciągu 30 lat dobierał aktorów za każdym razem od nowa do każdego spektaklu. Dobierał, wychodząc od nieodzownej mu, czysto wrodzonej (czyli jeszcze nie skażonej życiem) ich plastycznej wyrazistości i ich zdolności do służenia w charakterze giętkiego, elastycznego materiału do ucieleśnienia wizualnej, scenicznej kompozycji.

Kompozycje Mądzika powstają z pogrążonych w ciemności przestrzeni sakralnych pejzaży, trwogi, strachu i śmierci, wśród wody, piasku i kamieni, w układach scenicznych i sytuacjach wypełnionych misteryjno-symbolicznym sensem. Promienie pozaziemskiego światła odświeżają obnażone, półobnażone bądź obleczone w jakieś umowne szaty figury, wydobywają ich spowolnione ruchy i zastygłe pozy, oświetlają ich twarze lub ręce - żeby zaraz potem zatopić w ciemności. Muzyka rytmów plastyki modeli

świetlnych, przestrzennych przeobrażeń, łączy się z muzyką rozbrzmiewającą na scenie, co wielokrotnie wzmacnia emocjonalne oddziaływanie spektaklu. Co zaś tyczy komponentu werbalnego, to jego nieobecność jest najzupełniej uzasadniona. Treść spektakli Mądzika, jego monotemat, transcendentalny poziom, na którym przekazuje poruszające go problemy ludzkiego życia - wszystko to jest słowami niewyrażalne, a wymaga właśnie najbardziej ogólnej, wizualnej, plastycznej formy ucieleśnienia.

I jeszcze na koniec: całkowicie wyjątkowy i bezprecedensowy jest stan, jaki Mądzik wyznacza widowni. To stan pełnej i absolutnej samotności osiągniętej przez pogrążenie sali w tak nieprzeniknionej ciemności, że widz nie dostrzega nawet siedzących obok. On czuje się jak podczas modlitwy, kiedy znika świat zewnętrzny a w świadomości pozostaje tylko to, co dostępne wewnętrznemu wzrokowi - tajemnice sakralnej medytacji. To one rodzaje w duszy artysty sceniczne wizje, już od trzydziestu lat pokazywane przez Scenę Plastyczną.

Wiktor Bieriozkin
Przeład Sławka Piotrowska



Mądzik